

Warsztaty sowiarskie i nocne nasłuchy w poszukiwaniu sów

Zorganizowaliśmy na początku kwietnia spotkania z młodzieżą polegające na zaprezentowaniu prezentacji multimedialnej o sowach w szkołach w Konstantynowie i Janowie Podlaskim.

Odbyły się również warsztaty, na których uczniowie rozwiązywali quizy, krzyżówki, zagadki oraz odgrywali sceny z życia sów.

Najefektowniejsze scenki przedstawione przez uczniów, zostały wyróżnione folderami o sowach.

W zajęciach wzięło udział ponad sto osób.

Kolejnym etapem akcji były nocne nasłuchy zorganizowane w nocy z 2 na 3 kwietnia 2011 r. Około 80 osób, młodzież i ich opiekunowie, pracownicy Nadleśnictwa Biała Podlaska oraz pracownicy Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu spotkali się w miejscowości Błonie w wiejskiej świetlicy.

Młodzież przygotowała okolicznościowe transparenty, z którymi stała przy drodze i zapraszała przybywających gości na nocne poszukiwania.

Uczennice z Gimnazjum w Janowie Podlaskim przedstawiły wygląd i biologię lęgowych sów w Polsce, po czym zarządziliśmy wymarsz na nocne nasłuchy.

Długi orszak ruszył wzdłuż drogi, przez Błonie w kierunku PGR Cieleńnica. Uczestnicy zaopatrzeni w latarki nasłuchiwali głosów i świecąc po drzewach wypatrywali czy gdzieś nie przysiadła sowa.

W czasie przechodzenia przez oddział leśny 84 Leśnictwa Cieleńnica dały się usłyszeć puszczyki. Po przejściu około 3 km. powróciliśmy do czekającego na nas ogniska gdzie można było się nie tylko posilić, ale i przy patrzącej na nas rzeźbionej płomykówce posłuchać audycji radiowej pt. „Głosy Ptaków” w interpretacji Prof. Dr hab. Jana Bogumiła Sokołowskiego.

"Ptaki wodne w pobliżu mojej szkoły"

W dniu 23.03.2011 r. odbyły się w Szkole Podstawowej w Neplach warsztaty terenowe, w ramach koła ekologicznego pt. "Obserwowanie ptaków przez lunetę". W zajęciach wzięło udział 18 uczniów z opiekunem Panią Zofią Kowaluk. Obserwowaliśmy ptaki wodne na rozlewiskach Krzny w pobliżu Starzynki i w ostoi ptasiej „Dolina Dolnego Bugu”. Widzieliśmy: gągoły, krzyżówki, gęś białoczelną, śmieszki, świstuny i łyski. Uczestnicy warsztatów poznali fascynujący świat ptaków wodnych w pobliżu wrót swojej szkoły. Mieszkając w tak uroczym zakątku, nie zwracali uwagi na kołujące nad ich głowami stada ptaków. Teraz dowiedzieli się, skąd skrzydlaci wędrowcy się pojawili i że ich pobyt na rozlewiskach jest tylko jednym z przystanków w dalekiej wędrówce na tereny lęgowisk.

Przygotowane na zajęcia specjalne formularze do wpisywania ptaków zwróciły uwagę uczniów, na dane, które są ważne przy sporządzaniu notatek terenowych w trakcie obserwacji. Uczniowie dowiedzieli się też w jakim celu rachujemy ptaki i jak można wykorzystać później te obserwacje.

Powiedziałem też o projekcie „Blżej natury” organizowanym przez OTOP i związanej z tym akcji edukacyjno medialnej dotyczącej ostoi ptasiej „Dolina Dolnego Bugu”. Ogłosiłem konkurs plastyczny „PTAKI WODNE W POBLIŻU MOJEJ SZKOŁY”. Uczniowie będą rysować ptaki wodne, które obserwowali przez lornetki i lunetę.

Najciekawsze prace będą nagrodzone. Nagrodami w konkursie plastycznym będą kalendarze ścienne z wizerunkiem błotniaka łąkowego przekazane przez Towarzystwo Przyrodnicze Bocian.

Na zdjęciu: Uczniowie szacują liczebności danego gatunku w stadzie na rozlewisku w Dolinie Dolnego Bugu.

Artykuł z "Farmera"

Tekst ukazał się w dwutygodniku "Farmer", 31 stycznia 2011 r., nr. 2/2011. Poniżej prezentujemy jego obszernie fragmenty. Do przeczytania całości zapraszamy do Farmera.

"Lista osiągnięć Bogusławy Hawryluk jest długa. To przede wszystkim Stowarzyszenie BUGOWIAKI zarejestrowane w 2007 roku. Wszystko inne jest z nim związane.

- Lubię działać z ludźmi, to wynika z mojej osobowości. Jako osoba indywidualna nie zawsze mogłam coś zdziałać. Stowarzyszenie zrzesza osoby, które mnie wspierają. W 2008 r. Stowarzyszenie otworzyło Izbę Regionalną. Było to możliwe dzięki wygranemu projektowi Fundacji Wspomagania Wsi. Budynek, w którym mieści się Izba, użyczyła na 5 lat gmina w Terespolu. Kiedyś był tu sklep przemysłowy. Remont zrobili mieszkańcy. Ekspozyty to regionalne przedmioty etnograficzne, a te prezentowane w części przyrodniczej przekazała dyrekcja Parku Krajobrazowego „Podlaski przełom Bugu” z Janowa Podlaskiego. W tworzenie Izby zaangażowali się lokalni rzemieślnicy, mieszkańcy.

Zaraz potem był kolejny sukces w boju o fundusze: fundacja J&S Pro Bono Poloniae ogłosiła konkurs „Aktywna wiosna”. Otrzymali środki na boisko i zorganizowanie nauki tańca break dance. Za mało, aby zrealizować wszystkie plany, ale była wystarczająca zachęta do szukania sposobu na zrobienie więcej. Starczyło na kurs, stroje piłkarskie. Jest boisko, miało powstać pole namiotowe. Przewidziano miejsce na grill, altankę. Właściciel teren udostępnił nieodpłatnie.

- Potrzebne są miejsca, na wypoczynek. Mamy tu porastający chaszczami od 8 lat hangar po ośrodku wczasowym nad rzeką Krzną i nie możemy pozyskać środków na zakup wodnego sprzętu. Podniosłoby to atrakcyjność miejsca, zwiększyło ruch turystyczny, tym samym więcej pieniędzy zostawiono by w sklepach, miejscach noclegowych - mówi Bogusława Hawryluk. - Takich rzeczy brakuje tu na całej ścianie wschodniej. Brak dobrze urządzonych miejsc biwakowych, małej gastronomii. Z czego to wynika? Sama nie wiem. Wiem jednak, że nawet najdrobniejsza atrakcja może przyciągnąć tłumy, a to napędza resztę.

ZAWSZE JEST LOKOMOTYWA

Takie miejsce na wypoczynek przydało się już wiele razy - swoim i przyjeźdnym. Tu odbył się latem tego roku piknik. Włączyły się do jego organizacji liczne osoby i firmy. Od sponsorów mieliśmy

niewielkie pieniądze: 500-600 zł. I za taką sumę udało się zorganizować wiele konkursów, starczyło nawet na nagrody i kiełbaski. Do współpracy włączyła się Straż Graniczna, Straż Pożarna, Policja, Bractwo Kurkowe. Pomagały osoby prywatne i instytucje. Ktoś zrobił scenę, ktoś instalował skrzynkę z prądem. To na tym bazuje. Gdyby Stowarzyszenie miało działać w oparciu o otrzymane środki, to by nie istniało - mówi pani Bogusława. Cieszę się z tylu współpracowników nie tylko ze względu na pozyskane środki, ale i dlatego, że przecież ważna jest także integracja środowiska. Metoda i sukces naszego działania polega głównie na wykorzystywaniu do współpracy instytucji społecznych - wojsko, policja, straż pożarna są w stanie wiele zdziałać przy małych nakładach finansowych.

Szczególnie ważna jest współpraca:

- Nigdy nie jest tak, że pracują wszyscy w jednakowym stopniu, ale też nie ma tak, że pracuje tylko jedna osoba. Zawsze jest lokomotywa, która ma swoje wagony. Samemu w pojedynkę nie byłoby generalnie żadnych szans cokolwiek zrobić - jednak jesteśmy grupą, a to ułatwia zadanie, wspieramy, doradzamy sobie. Będąc organizacją, mamy wiele możliwości korzystania ze szkoleń, warsztatów. Wyjazd na takie szkolenie to także możliwość poznania osób działających podobnie. Organizacje przyjeżdżające na takie szkolenia nie rywalizują ze sobą, raczej starają się uzupełniać. Takim przykładem może być nasza współpraca ze stowarzyszeniem ze Słupna koło Radzyna. Członkowie naszego Stowarzyszenia gościli tam już kilkakrotnie, w tym roku spodziewamy się u nas gości ze Słupna.

Ale jak się dobrze zastanowić, to Stowarzyszenie nie ma szczęścia do uzyskania dotacji.

- Aplikowaliśmy kilkanaście razy do różnych fundacji ze skutkiem dość marnym. Ale mamy dużo sił i aplikujemy dalej, wszędzie gdzie się da z nadzieją, że kiedyś osiągniemy cel. Czasami w ogóle nie przychodzi odpowiedź, a odpowiedzi otrzymywane z odmową przyznania dotacji są zwykle lakoniczne, standardowe, bez specjalnych objaśnień czy konkretnych wskazówek na przyszłość. Ot, inny projekt podobał się bardziej. Dlaczego? Tego na ogół nikt nie tłumaczy.

TRADYCJA KONTRA ZAKUPY?

Zdaniem pani Bogusławy, Neple i okolica to miejsce urokliwe. Urzekło Piłsudskiego, odpoczywał tu Napoleon Bonaparte, cara Aleksandra I połączył nawet romans z Julią Mierzejewską, dziedziczką Nepli. Rody Dymuszów i Kierbedziów zarządzały tymi włościami, a Julian Ursyn Niemcewicz, odwiedzając stryja, zapisał w pamiętnikach: „W kraju naszym tak jednostajnie równym i otwartym rzadko tak piękne położenie jak nepelskie widzieć można”. (..)

Olga Litwiniuk od roku pracuje w Stowarzyszeniu.

- W tym regionie mieszkam 6 lat, wróciłam z Wrocławia do domu, w którym żyła kiedyś moja babcia. Zależy mi na promowaniu tego regionu. Dlaczego jest szczególny? Dziedzictwo kulturowe, klimat. Tu żyje się inaczej niż we Wrocławiu. Proszę sobie wyobrazić, że nie zamykamy domów czy samochodów na noc. Sentyment sprawił, że tu wróciłam. Teraz chętnie zapraszam gości, choć dom mam niewielki. Wszyscy podziwiają okolicę. To warto ocalić. Co nie znaczy, że nie trzeba budować nowego. Stowarzyszenie mogłoby zrobić dużo więcej, gdyby miało środki. Jeździłam na szkolenia, ale nie potrafię pisać takich wniosków, jak pani Bogusława. (..)"

Autorką artykułu jest p. Marzena Pokora-Kalinowska

Otwarcie Izby Regionalnej w Neplach

Budynek Izby został przygotowany dzięki pracy społecznej wielu ludzi, w tym młodzieży, która bardzo aktywnie pomagała na każdym etapie prac. Wiele życzliwości i pomocy okazała ówczesznie przebywająca na terenie Nepli firma drogowa, zapisując się tym samym pozytywnie w pamięci członków naszego Stowarzyszenia, wsparcia finansowego w kwocie 9640 zł udzieliła nam również Fundacja Wspomagania Wsi - co stanowiło zaledwie niewielką część poniesionych kosztów. Budynek wewnątrz uatrakcyjniła swoimi rysunkami młoda i utalentowana członkini stowarzyszenia Ewelina Chryścionko, przy czym chętnie włączył się również uzdolniony plastycznie inny członek stowarzyszenia, Janusz Turecki.

Na otwarcie przybyło wielu dostojnych gości, w tym dr Adam Wilczewski, dr Krzysztof Wojciechowski absolwent KULu, który przyjechał aż z Lublina - przypomniał przy tym słowa prof. Kozłowskiego, pracownika naukowego KUL w Lublinie, który nawoływał już 10 lat wcześniej do stworzenia podobnego miejsca tu właśnie w Neplach zważywszy na bardzo bogatą i interesującą historię regionu. Poza tym licznie przybyli przedstawiciele lokalnych władz samorządowych: sekretarz Gminy Terespol, p. Bogdan Danieluk-jako

reprezentant gospodarza terenu, dzięki któremu został pozyskany w dzierżawę budynek zaadoptowany na Izbę Regionalną, burmistrz Miasta Terespol - p. Jacek Danieluk , wójt Gminy Zalesie - p. Jan Sikora, dyrektor MOKu, p. Anna Pietrusik, dyrektor p. Ryszard Korneluk, dyrektor PKP CARGO - p. Jarosław Tarasiuk, prezesi lokalnych organizacji pozarządowych, p. Lech Orliński - niezwykle oddany sprawie zachowania od zapomnienia historii regionu, szef Bractwa Kurkowego, pani Ewa Chamicewicz, dzięki której mogliśmy

realizować inny projekt przez nią napisany, regionaliści - p. Jan Buczyło, p. Leon Szabluk, mieszkańcy Nepli i okolicy. Dla uatrakcyjnienia uroczystości przygrywała Kapela Podlaska.

Do września 2009 roku Izbę Regionalną odwiedziło ok. 2000 osób, co skrupulatnie rejestruje Kronika Izby. Ekspонатów wciąż przybywa i są to głównie miejscowe przedmioty i pamiątki, ale też są i takie, które trafiają nawet z odległych miejsc naszego powiatu.

Zachęcamy wszystkich do odwiedzania Izby i wspólnego zadbania o dalsze jej funkcjonowanie.

Dziękujemy za udostępnienie zdjęć:

-Lechowi Mazurowi

-Andrzejowi Kasprzykowi

-Piotrowi Redusze

-Bogusławie Hawryluk